ROZMAITOŚCI.

W Sobotę **Nro. 27.** 6. Marca 1819.

Anakreontyk.

(*z Dziennika Wileńskiego.*)

Nie Marsa, ni iego znoie,
W wieku opiewać chcę złotem;
O Temiro! oczy twoie
Boskim u mnie są przedmiotem.
Kiedy Kupido klęsk chciwy,
Nie dawał ludziom otuchy
A w zalotach zbyt szczęśliwy,
Odwiedzał i nasz step głuchy,
Już na wstępie brzydkom złaiał
Szalone zniweczył strzały,
A bardziéy żebym go skaiał,
Chłopcze, wołałem, niestały.
Słabe, wypieszczone licho,
Wpadłeś nas zwodzić w te strony
Jakbyśmy siedzieli cicho....
Co prawisz, rzecze androny.
W rząd ieńców dawnoś wpisany;
Nie czas pieszczot się wyrzekać,
Nie czas szukać już odmiany,
Kiedyś nie chciał wprzód uciekać.
W tem odbiegł... zgasł ogień skryty
Wyraźniéy błąd móy spostrzegłem
I kres nieszczęść w twarzy ryty.....
Odtąd mocniéy serca strzegłem.

S....

Chili.

P. Bland, Kommissarz Ziednoczonych Stanów Ameryki północnéy, wysłany do Chili dla przekonania się o stanie tego Państwa, udał się naprzód do Buenos-Ayres, zkąd dnia 15go Kwietnia r. z. wyiechał pięknym gościńcem pocztowym, ciągnącym się 900 mil Angielskich i dnia 20go stanął w Mendozie, mieście położonem na wschodniéy stronie gór Andeyskich. Dnia 29go Kwietnia puścił się przez te góry, a dnia 5go Maia stanął w Santiago Stolicy Chiliyskiéy o 1200 mil od Buenos-Ayres odległéy. Powróciwszy do domu, przełożył Rządowi Ziednoczonych Stanów Ameryki północnéy swóy rapport o tym kraiu. Oto iest treść iego.

Chili (nie rachuiąc Kraiu Magellańskiego), leży nad brzegami morza, rozciąga się na 1000 mil wzdłuż, i posiada znakomite porty dla okrętów kupieckich. — Ziemia obfituie w zboże, wino i oliwę; kopalnie zaś w złoto, srebro, miedź i ołów. Chili zdaie się być spichrzem Ameryki południowéy. Ludność iego wynosi około 1,200,000 dusz, z których 800,000 iest niepodległych; reszta zaś dotąd podlega Hiszpanii. — Niewolników Indyyskich znayduie się tam około 50,000.

„Rzemiosła i rolnictwo są tu ieszcze w kolebce. Drogi są w zaniedbaniu. Wywożą z kraiu drogie kruszcze, zboże, konopie, liny okrętowe, łóy, skóry, owoce suszone i t. d. Wartość zaś wprowadzonych do kraiu produktów, oszacowano zeszłego roku na 4,000,000 dolarów, z których dwa otrzymała Anglia, ieden Stany Ziednoczone, a ieden do Buenos Ayres wpłynął. Stany Ziednoczone dostarczaią Państwu Chili tabaki, meblow i roboty tak rymarskiéy iak siedlarskiéy. Co do towarów Europeyskich zdaie się, że mieszkańcy tamteysi, ubiegaią się naybardziéy za Francuzkiemi i Niemieckiemi. Bydła maią dosyć i w dobrym gatunku. Konie tamteysze są szybkie i tanie, ale mułów naywięcéy tam do wszelkich potrzeb używaią.

Ziemia i klima Chiliyskie dzielą się na 3 strefy; a mianowicie, od ciaśniny morskiéy Chacao do rzeki Biobio, kray zarosły iest lasami, żyzny i zdrowy, zamieszkany przez kraiowców i Araukańczyków; od rzeki Biobio do rzeki Maule kraina iest podobnaż, lecz zamieszkana przez Hiszpanów; od Maule do rzeki Acocangua ziemia ieszcze iest żyzna, lecz nie ma lasów, od doliny Acocangua zaczyna się mniéy żyzna kraina go-

rzysta, a straszna puszcza Aracama rozciągaiąca się na mil 300 zasłania Chiliyczyków przeciwko napadom Peruwiianów. — Od ciasniny morskiéy Chacao do rzeki Manle przepadaią deszcze w każdéy porze roku, w Santiago nie bywaią przez 7. miesięcy, a daléy po za Capiapo nieznane są wcale. W niektórych okolicach mało iest opału, lecz brzegi rzeki Biobio obfituią w węgle kamienne. Grupa wysp Ancud czyli Chiloe składa się z 47 wysp powiększych, a maiąc ryb dostatkiem, służy żeglarzom za źródło żywności. W całem Państwie Chiliyskiem iest tylko 3. gościńców. Nayżyźnieyszemi są doliny otoczone bardzo wysokiemi górami, przez które tylko dla mułów są ścieżki. P. Bland wystawia Chiliyczyków iako Lud łagodny, uprzeymy, waleczny, lecz nieoświecony. Stolica Santiago liczy 40,000 ludności.

W miesiącu Czerwcu posiadali ieszcze Hiszpanie Penco Valtivia i Chiloe. Woysko niepodległych wynosi 6000 ludzi, których trzecią część składaią czarni z Buenos Ayres. Wszyscy Officerowie wyższego stopnia, wyiąwszy Jenerała O'Higgins i Pułkownika Freyrs, są cudzoziemcy. Ich siła morska składa się z trzech do czterech okrętów mierncy wielkości; ale rozkazano iuż budować dwa woienne okręty w Nowym Yorku. Bez siły morskiéy nie potrafiliby Chiliyczykowie opanować Peru; do czego zdaią się usiłowania ich dążyć: ponieważ ze strony lądu oddzielone iest od nich to Królestwo pustynią. Dochody rządu, składaią się z ceł, podatków, z płodów kopalni, z dóbr skonfiskowanych; dawnych posiadłości Jezuitów i z darów dobrowolnych.

„W całem Państwie znayduie się 10,000 mnichów i zakonnic. — Kościoł posiada trzecią część posiadłości ziemskich. Ziemia zadzierżawioną iest dzierżawcom, którzy używaią do iéy uprawy niewolników, tak, iż ci nieszczęśliwi muszą trzy klassy próżniaków żywić. Prócz tego, posiada Kościół w kapitałach 10. milijonów dolarów, z których po 5. od sta pobiera. Służą mu nadto jura stolae, dziesięciny i annaty. Ale w ostatnich czasach, potrzeba zniewoliła Rząd do naruszenia własności kościelnych. Wypróżniono kilka klasztorów i obrocono na zakłady woienne.

„Podczas zaburzeń, które dzisieyszą rewolucyię poprzedziły, znaydowały się w Chili dwie partyie: pierwsza nazwana Charreras demokratyczna; druga Larrains, arystokratyczna. Teraźnieyszy Dyrektor O'Higgins, był na czele ostatniéy. — Gdy się iuż woyna rozpoczęła, pierwsza partyia była nierównie mocnieyszą; ale iak się zdaie, mniéy wsztuce woiennéy wyćwiczoną, albowiem w bitwie na dniu 2. Października 1814, stoczonéy, zupełnie przez Hiszpanów pokonaną została. Lecz Jenerał St. Martin, przyiazny partyi drugiéy, zebrał rozpierzchnionych Chiliyczyków, a odebrawszy nadto w pomoc 2,000 czarnych z Buenos-Ayres, stoczył pamiątną na dniu 2. Lutego 1816 roku bitwę, w którey odniósł zwycięstwo nad Hiszpanami, a nawet Jenerała ich, nazwiskiem Marco, w niewolę zabrał. — Wypadek ten uważanym być może, za drugą epokę rewolucyi Chiliyskiéy — Od owéy chwili, upadła partyia zwana Carreras, a druga, zwłaszcza po bitwie pod Maipo, dnia 5. Kwietnia 1818 r. stoczonéy, zupełną wzięła przewagę.

Jenerał San Martin oświadczył się za stroną Larrainów, ponieważ upatrywał w nich więcéy talentów, siły i iedności, bez któréy i naylepsza sprawa upada. Sam nawet O'Higgins oświadczył P. Blandowi: „że w chwili teraźnieyszéy, konssytucyię reprezentacyyną poczytuie za niestosowną; że kongressy zgubiły Mexyk i Wenecuelę; że w czasie niebezpieczeństwa potrzeba Rządu obdarzonego światłem i dzielnością, by uratować Oyczyznę: i że po odzyskaniu wolności i pokoiu będzie czas pomyśleć o utworzeniu Rządu republikańskiego. Ztąd można sobie obiaśnić, iakimsposobem dway bracia Carrerowie, którzy usiłowali wzniecić przeciwną rewolucyię w duchu republikańskim, przez Sąd skazani i straceni zostali. Trzeci Carrera schronił się do Buenos-Ayres, a ztamtąd do Ziednoczonych Stanów Ameryki półnoené y.

Nayściśleyszy związek panuie między państwami Chili i Buenos-Ayres. Wszyscy mieszkańcy Rzeczypospolitéy Buenos-Ayres, są naturalnymi obywatelami Państwa Chili. O'Higgins oświadczył Panu Bland, iż to są dwa ciała, które iednę maią duszę. Utrzymuie przecież P. Bland, iż wpływ Rzeczypospolitéy Buenos-Ayres szkodliwym iest Państwu Chili, i że przeto zgoda, nie bardzo długo między niemi trwać może.

Na początku rewolucyi, za władzy możnieyszego w ówczas stronncitwa, pierwszy raz druk do Państwa Chili zaprowadzonym został. Początkowo, sprowadzano wszelkie książki z zagranicy, i to za wyraźnem tylko

pozwoleniem Jnkwizycyi Hiszpańskiéy. «Pierwszą prasę drukarską sprowadziło trzech braci Carrerów z Nowego Yorku.

Pierwszem pismem w Chili, iest dziennik Aurora, wydawany przez Kamilla Henriquez, który teraz w Buenos-Ayres mieszka. Stronnictwo przeciwne przedsięwzięło w ówczas wydawać inny dziennik pod napisem: Audora, którego wydawca był Irisarri, teraźnieyszy Sekretarz Stanu. — Dziś, wychodzą w St. Jago cztery dzienniki na tydzien, iako to: Ministeriel-Gazette (pismo urzędowe), El Argos, El Duende, i El Sol. Wszystkie wychodzą z iednéy drukarni, i wydawane są przez członków Rządu. Rozchodzą się po kraiu pocztą bez kosztów: wszelkie zaś książki, wprowadzone do kraiu, cła nie opłacaią.

Wiadomo, że po bitwie pod Maipo Wice-Król Peruwiiański, proponował niepodległym wymianę ieńców woiennych. Pokazało się w tedy, iż Hiszpani bardzo mało niepodległych w niewolę zabrali, gdy przeciwnie ci około 8,000 Hiszpanów mieli w swéy mocy: ale ponieważ Wice-Król nie chciał uznać rangi ieńców Chiliyskich, przeto nie przyszło do ich wymiany.

Ułomki z Literatury Francuzkiéy.

(*Z Tygodnika literackiego* Pana Kocebue).

Towarzystwo Woyskowych, i Uczonych, wydaie od niedawnego czasu dzieło pod tytułem: *Eloquence Militaire etc. etc.* (Wymowa woyskowa czyli sztuka poruszenia żołnierzy) Jest to zbiór odezw, mów, mianych przed bitwą; podczas bitwy, i po niey, mowy do pokonanych Ludów, i. t. d. wyięte z teraznieyszych i dawnych dziejów, nader iednokształtne i często wcale nic nie znaczące. W drugim Tomie umieszczone są także poiedyncze pamiętne wyrazy. Jak małéy wagi po naywiększéy części są te anekdoty, dowodzi następuiąca:

„Dowodca Artylleryi Rossyiskiéy od Gwardyi, utracił pod Austerlitz działa; spotkany od Napoleona zawołał: N. Panie! każ mnie rozstrzelać straciłem działa! — Młody człowieku, odpowie Napoleon, cenię łzy twoie, lecz wiedz o tém, że można bydź zwyciężonym od woyska moiego a przecież mieć ieszcze prawo do zaszczytu." Uderzaiącą iest niedorzeczność tey powieści. Officer Artylleryi skarzący się z płaczem, nieprzyiacielskiemu Monarsze, że utracił działa, człowiek młody dowodzący Artylleryią Gwardyi Rossyyskiéy — Wódz, występuiący bez wszelkiéy skromności z samochwalstwem! — cóż za niezgrabna baśnia?! —"

Pismo: Chronique indiscrete ma bez wątpienia wiele czytelników w Paryżu, ponieważ pełne iest gorszących powieści; przytaczamy tu iedną z nayprzystoynieyszych:

„Pewien duchowny miał kazanie przeciwko loteryi, i użył całéy mocy wymowy swoiéy ażeby sprawił wrażenie na pospólstwie. Między innemi rzekł ón: „moi mili przyiaciele na czémże to powiększéy części zasadzacie wasze nadzieie? O to na mylnych wyrachowaniach, na błędnych uprzedzeniach, a nawet na kłamliwych snach. Niechże się śni iakiey staruszce kogut, opowiada to zaraz kumie w drugi dzień, i radzi iéy, żeby postawiła na Loteryię np. liczbę 9. śniło się iéy że widziała cielę, to znaczy 36. ieżeli zaś kapuścianą głowę, to znowu 57. i t. d. Sprawdziliż się kiedy takowe proroctwa? nie uprzykrząż się wam przecież takie niedorzeczności? wzdychaiąc słuchała stara babunia téy zbawiennéy nauki i postanowiła w duszy usłuchać napomnienia kaznodziei, ale tym razem niemogła się ieszcze oprzeć swéy żądzy i postawiła na loteryię liczby 9. 36. i 57. Ciągnienie Loteryi nastąpiło, liczby te wypadły w rzeczy samcy, a odtąd drzwi Pastora oblężone były od Ludu, proszącego o numera. (Taka iest moc przesądu! i niewątpiemy, że nawet pomiędzy naszemi czytelnikami znaydą się tacy, ce śpieszyć będą zaraz na pierwsze ciągnienie postawić też same liczby 9. 36. i 57. Kto postawi, a wygra Terno niechayże nie zapomni dadź dziesięcinę ubogim. Pod tym warunkiem damy mu co miesiąc trzy liczby do postawienia."

Stróż polityczny i literacki (*le surveillant politique et literaire*) iest także iedno z owych mnogich pism peryiodycznych, które maią to złośliwe ukontentowanie, dokuczać Rządowi i wszystkim Władzom i Zwierzchnościom; Bardzo grzecznie oświadcza Radcy Stanu, że byt swoy nie zasadzaiący się na konstytucyi, tem tylko czyni godnym uwagi, że naygwałtownieyszym dowolnościom publicznych urzędników zabezpiecza bezkarność. W dowód tego przywodzą Pana Goyel, który podawszy w dniu 25. Listopada 1817 skargę do Wielkiego Kanclerza przeciwko dowolności Prefekta, nie miał ieszcze

do dnia 13. Października żadney odpowiedzi. Rzecz pomiędzy innemi dotycze się Pana Bazin, który napisał Melodramma wystawione w Mans. Autor zaprowadził siostrę swoią i synowicę do Loży, sam zaś był na Parterze. Porucznik Vauguyon wraz z przyiacielem swoim, zaiął mieysce w téyże samey Loży i wołał nieustannie: iakaż to mizerna sztuka, mieszkańcy w Mans daiący oklaski niemaią smaku i t. p. Nakonieo spostrzega autora na Parterze schodzi na dół staie obok niego, powtarza swoie zdania i mierzy go oczyma w sposób uderzaiący, Bazin pyta się czyli ma zaszczyt bydź mu znanym? Nie odpowie Vauguyon. Bazin zamilkł, a tamten poszedł. Po nieiakim czasie, czyli że zapytanie to obaszło go, czyli też że był namówionym, powraca znowu i pyta się Bazina o powod takowego zapytania! powody iuż minęły odpowie Bazin, i proszę uważać owe zapytanie za niebyłe. Pomimo tego chwalebnego umiarkowania, Vauguyon zawołał: Teraz znam WPana, WPan iesteś — Tu użył nieprzystoynego wyrazu, przez co obrażony nazwał go grubiianinem, wstał i chciał wyiść aby nie zwracać na się publiczności. V... wychodzącego uderza trzciną po plecach, B... wydziera mu z rąk takową i kilka razy nawzaiem go uderza. Officerowie rozłączyli kłucących się. B. żądał zadosyćuczynienia V. wzbraniał się z początku temi słowy: „Chańbą byłoby dla mnie bić się z WPanem, lecz nakoniec przyszło do poiedynku i Bazin poległ zastrzelony. Przykład ze wszech miar ohaniebny dumy woyskowéy, która uszła bez karnie.

Tenże sam Stróż polityczny czyni z bolesném uczuciem doniesienie o szukaiącym służby prywatnéy, umieszczone w Dzienniku (*petites affiges*): „Stary Podofficer iazdy, który lat 14 służył z zaszczytem i sławą tak iest nieszczęśliwy, że chce bydź odźwiernym. Prosi zatém wszystkich Officerów tegoż pułku by raczyli za niego dadź swoią rękoymiię.“

Jenerał Jnbe wyraził w liście do Lorda Stanhope *lettre d'un Francois à Lord Stanhope*) co następnie: „Tak Milordzie, iuż teraz wie cały świat, że o 1. godzinie w nocy strzelono do Wellingtona, i chociaż blisko iego powozu, przecie kula nie trafiła ani powozu, ani w nim siedzącego, ani nogo z ludzi, ani też koni ani nawet muru. Nadaremnie dwóch żołnierzy będących na straży, służący i t. d. ścigali zaboycę, którego z zadziwieniem spostrzeżono, że ukrył się za budką straży, obróconą ku ulicy Sgo Honorynsza, miasto użycia innego schronienia z kąd łatwoby mógł dosiągnąć Pól Elizeyskich, podaiących mu oczywiście bezpiecznieyszy przytułek niż iest pałac Wellingtona, ulica S. Honoryusza, albotež Boulevard gdzie mocne stoią straże; iakkolwiek bądź nie znaleziono ani człowieka, ieżeli to był człowiek, ani pistoletu, ieżeli to był pistolet, ani kuli ieżeli to była kula. —

W pierwszym poszycie trzeciego tomu biblioteki historyczney (*biblioteque historique*) przytoczone są znowu niektóre samowolności Francuzów oznaczaiące ich teraznieysze szczęście. Jedna z tych, któréy przesyłaiący do wydawcy tegoż pisma zapewnia, że był sam świadkiem, umieszczona iest w liście Pana Iehenne, ułożonym do kilkunastu Jaśnie Wielmożnych, iak następuie: —

Panowie, uskarżam się na postępek dowolności; o godzinie piątéy rano, Prokurator Królewski otoczony żołnierzami i Kommissarzem Policyi przetrząsał móy dom. — Sprzęty, bielizna moia, była przerzucaną, dla czego? niewiem. — Jestemże występnym? albo wspólnikiem występku? Prokurator nic mi o tém nie mówił ani nawet wywodu nie zrobił. Przyczyną téy publiczněy chańby, zdaie się to, żem podeyrzany. Jestem człowiek uczciwy, obywatel spokoyny. Spodziewam się, że wyższe Władze wymierzą mi sprawiedliwość i usuną takowe nadużycia.

Statua Chrystusa,

Danneker w Sztudgardzie ułożył plan do posągu Chrystusa, który w wielkości kolossalnéy zrobić zamyśla. Jest to naywyższem zagadnieniem w sztuce plastyczněy, i iako przedsięwzięcie, na które żaden rzeźbiarz nie odważył się, wymaga talentu samoistnego, niezawisłego wcale od naśladowania antyków. Dokonanie tego dzieła sztuki, stanowić będzie nową epokę w rzeźbiarstwie.

Miniiatury.

Bracia Herwéy Anglicy mieszkaiący w Bordeaux, wynaleźli śposób, za pomocą którego naydoskonalsze miniiatury w kilku minutach malnią.